

**Ks. Wojciech Kalamarz CM**

Instytut Teologiczny Księży Misjonarzy w Krakowie

## ***Księża misjonarze w Filharmonii Krakowskiej***

Nie będzie to z mojej strony nadużyciem jeśli powiem, iż misjonarze św. Wincentego a Paulo mogą w tym budynku czuć się dobrze, gdyż przez całą jego historię byli w nim obecni. Już w 1931 r., czyli w roku zakończenia prac budowlanych, zaprojektowanego przez Józefa Pokutyńskiego Domu Katolickiego – chór kleryków stradomskich śpiewał tu przy akompaniamencie orkiestry symfonicznej podczas inauguracji Wszechpolskiego Kongresu Muzyki Religijnej. W komitecie honorowym kongresu znalazł się misjonarz ks. Konstanty Michalski pełniący wówczas funkcję rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego; dalej – wśród organizatorów byli misjonarscy księża: Leon Świerczek, Hieronim Feicht i Wendelin Świerczek. Misjonarscy klerycy ze Stradomia w Krakowie niejednokrotnie śpiewali w Domu Katolickim, np. przy okazji akademii i wystaw misyjnych. Okazjonalne przemówienia wygłaszał wówczas ks. Wendelin Świerczek. Jeszcze 12 marca 1939 r. połączone chóry misjonarskie: kleparski i stradomski, pod dyrekcją Bolesława Wallek-Walewskiego śpiewały na uroczystej Akademii Misyjnej w Domu Katolickim – czyli tutaj, urządzonej staraniem Akademickich Kół Misjologicznych, pod patronatem ks. metropolity Stefana Sapiehy i rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego.

W ówczesnym Domu Katolickim, w latach trzydziestych, niejednokrotnie śpiewał także misjonarski chór małoseminarzystów z Nowej Wsi w Krakowie pod dyr. ks. Leona Świerczka i grywała orkiestra małoseminarzystów. W 1932 r., w zorganizowanym przez krakowską kurię konkursie, nowo powstały Chór Mariański zdobył I miejsce. Zresztą chór ten, pod dyrekcją Jana Rybarskiego, w powojennej historii omawianego gmachu niejako się zadomowił, zdobywając laury na konkursach i śpiewając na okazjonalnych koncertach. Na przykład niespełna trzy tygodnie temu z okazji Narodowego Dnia Życia.

Po wojnie, gdy budynek stał się siedzibą filharmoników krakowskich misjonarze zaczęli bywać tu bardziej w charakterze słuchaczy. W kronikach seminaryjnych znajduje się wiele wzmianek o uczęszczaniu przez misjonarskich kleryków i księży na koncerty. Słuchano dzieł: Zieleńskiego, Gorczyckiego, Bacha, Mozarta, Schuberta, Dwořaka. Nie brak ich było także w 1969 r. na wykonaniu *Pasji wg św. Łukasza* Krzysztofa Pendereckiego.

Misjonarze współpracowali z krakowską filharmonią, czego przykładem jest cykliczna impreza *Lato organowe*, która przez wiele lat, organizowana przez filharmonię, odbywała się w kościele pw. Nawrócenia św. Pawła na Stradomiu w Krakowie.

Dzisiaj w tym pięknym, neobarokowym gmachu, pod herbem Kapituły Krakowskiej wieńczącym fasadę budynku i kartuszem nad estradą, zawierającym napis *Wyplń na głębię* oraz scenę znad Jeziora Genezaret – przeżywamy okrągłą 350. rocznicę śmierci założyciela misjonarzy, ks. Wincentego a Paulo. Jak wynika z jego biografii przywiązywał on wielką wagę do muzyki, z wyraźną preferencją chorału gregoriańskiego. W jego przemówieniach nie brakuje porównań zaczerpniętych ze świata muzycznego, biografowie piszą też, że *miał piękny głos i lubił śpiewać*. Nade wszystko przywiązywał ogromną wagę do uczenia śpiewu w seminariach, a także podczas misji ludowych. Mawiał: *Śluchałem z zachwytem wieśniaków, którzy intonowali psalmy, nie opuszczając ani jednej nuty. Wówczas mówiłem sobie: ty który jesteś ich ojcem duchownym, ty tego nie umiesz. Smuciłem się. Cóż za wstyd dla duchownych, że Bóg pozwolił, aby biedny lud zachował pieśni, Bóg, który raduje się i – że ośmielę się tak rzec – ma w tym przyjemność, gdy wyśpiewuje się Jego chwałę*. Innym razem mówił: *Znajomość śpiewu liturgicznego jest obowiązkiem kapłanów. (...) Nie wstyd by było widzieć wieśniaków umiejących śpiewać, i to bardzo dobrze. Jakże wstyd dla nas, że my tego nie umiemy*. Wincenty dawał też swoim duchowym synom muzyczne wskazówki wykonawcze. Pouczał, że psalmy trzeba śpiewać *ze spokojem, umiarkowaniem i z pobożnością*, gdyż śpiew ten ma być podobny do chórów anielskich, wyśpiewujących chwałę Najwyższego. Pewnego zaś dnia, do swoich zaufanych współpracowników powiedział: *jak to się stało, że zaprzestano nauki śpiewu? Proszę was księżę Alméras i księżę Berthe, byście się zebrali i zaprosili na to spotkanie księdza Portail, aby zastanowić się nad środkami, by żaden [kleryk] nie ukończył seminarium i swoich studiów bez znajomości śpiewania*.

Wobec powyższego nie powinno nas dziwić, że w prowadzonych przez siebie seminariach w Polsce, duchowi synowie św. Wincentego przykładali dużą wagę do nauki śpiewu. Pisali podręczniki, śpiewniki. Nie brak przykładów, gdy za namową miejscowego biskupa egzaminowali kandydatów do seminarium i wymagali dobrego głosu oraz umiejętności śpiewania. Cieszyli się także dużym uznaniem wśród współczesnych. W XVIII w. Hugo Kołłątaj pisał: *Seminarya Misjonarzy, stosownie do innych, były w najlepszym porządku. (...) co do praktyk wielorakich obrządków, ta część szła z największą pilnością i dokładnością u Misyjonarzy. Oprócz lekcyi odbywali klerycy je w kościele i w chórze*; w 1831 w. Łukasz Gołębiowski notował: *O śpiewach łacińskich chóralnych nie mamy potrzeby wspominać, te nie podpadają smakowi mody; tyle nam tylko wypada wyrazić, że oprócz X.X. Misjonarzy w Warszawie, od nie małego czasu w całym naszym kraju, zaniedbana jest nauka tego rodzaju śpiewu*; zaś w 1928 r. prof. Zdzisław Jachimecki pisał: *Klasztor OO. Misjonarzy jest niewątpliwie jedynym z pośród krakowskich zakonów, który położył na edukację muzyczną silny nacisk w swoich zadaniach ideowych. (...) Muzyka gregorjańska i artystyczna są w klasztorze Misjonarzy traktowane w sposób*

*bardzo poważny, obowiązkowy dla każdego przyszłego członka zgromadzenia, odznaczającego się muzykalnością.*

Przy prowadzonych przez siebie seminariach, zwłaszcza w XX w. misjonarze zakładali i prowadzili chóry i orkiestry, grupy teatralne, bez względu na to, czy to były seminaria misjonarskie, diecezjalne czy też tzw. małe seminaria. Także przy parafiach, w których pracowali, nauczali śpiewu w szkołach, prowadzili chóry parafialne, dbali o dobry stan organów w kościołach.

Nierzadko do pracy dydaktycznej misjonarze angażowali wybitnych muzyków. Już u schyłku XVII w. do prowadzonej przez siebie tzw. Akademii Chełmińskiej, zaangażowano Grzegorza Gerwazego Gorczyckiego – wybitnego polskiego kompozytora doby baroku, reprezentanta stylu koncertującego i *stile antico* w muzyce kościelnej. W XX w. w kształceniu kleryków misjonarskich w Krakowie mieli swój poważny udział Józef Sierosławski, Jan Tesařík, Kazimierz Garbusiński, Ludwik Michniewski, a przede wszystkim wybitny krakowski muzyk doby przedwojennej – Bolesław Wallek-Walewski, który misjonarzy uczył przez 36 lat od 1907 do 1943 r. Za chwilę usłyszymy jego *Preludium b-moll* na organy w wykonaniu p. Krzysztofa Pawlisza. Walewski był nauczycielem Hieronima Feichta oraz Leona i Wendelina Świerczków. Ci byli nauczycielami Karola Mrowca, Mrowiec nauczycielem Mariana Michalca, Michalec zaś – którego utwór słyszeliśmy przed chwilą – uczył większość misjonarzy obecnych na tej sali. Także w parafiach, misjonarze angażowali wybitne postaci, że wspomnę tylko Jana Maklakiewicza i Feliksa Rączkowskiego, pracujących w parafii pw. św. Krzyża w Warszawie, Henryka Nawotkę pracującego w Bydgoszczy – jego *Kantatę o św. Wincentym* także słyszeliśmy przed wykładem, czy Jana Rybarskiego – dyrygenta obecnego koncertu, który od ponad 50ciu lat pracuje w parafii pw. NMP z Lourdes w Krakowie.

Nie powinniśmy się zatem dziwić, iż w tym zgromadzeniu, w 1707 r. powstało jedno z najpopularniejszych nabożeństw pasyjnych – *Gorzkie żale*, że misjonarze w poważnym stopniu przyczynili się do popularyzacji nabożeństwa majowego. To ze Zgromadzenia Misji pochodził ks. Paweł Rzymiski, autor wznawianego wielokrotnie w XIX w. *Cantionale ecclesiasticum*. Niezwykle zasłużonym dla polskiej pieśni religijnej jest Michał Marcin Mioduszewski, autor obszernych zbiorów pieśni kościelnych, kołęd i pastorałek. Misjonarzem był Jan Kazimierz Siedlecki, który mimo, iż przeszedł w pewnym momencie swej kapłańskiej drogi do duchowieństwa diecezjalnego, prawa autorskie do blisko 40-tu publikacji przekazał zgromadzeniu, które go ukształtowało. Najważniejszym z dzieł Siedleckiego jest powstały w 1878 r., cieszący się do dnia dzisiejszego niesłabnącą popularnością i uznaniem – *Śpiewnik kościelny*, redagowany i wydawany przez misjonarzy od 115 lat. Mało kto zdaje sobie sprawę z tego, jak wiele polska pieśń kościelna zawdzięcza także innym

misjonarzom: Jakubowi Wrzecionie, Teodorowi Olszówce, Leonowi Świerczkowi, Marianowi Michalcowi, a przede wszystkim – Wendelinowi Świerczkowi.

Obraz zaangażowania duchowych synów św. Wincentego a Paulo w polską muzykę byłby niepełny, gdybyśmy nie wspomnieli o dokonaniach misjonarzy w dziedzinie muzykologii i kompozycji. Muzyczna twórczość to w zdecydowanej większości dzieła chóralne. Powstawały one głównie dla środowisk, w których misjonarze pracowali: chórów seminaryjnych, parafialnych, wspólnot klasztornych. Jednak wśród kompozycji misjonarskich nie brak utworów kameralnych, instrumentalnych, wokalnie-instrumentalnych, orkiestrowych czy nawet elektronicznych. Niemało z nich otrzymywało nagrody na konkursach kompozytorskich, zresztą trzech członków zgromadzenia należało także do ekskluzywnego w polskim świecie muzycznym – Związku Kompozytorów Polskich. Utwory misjonarzy były także wykonywane na prestiżowych festiwalach, czy publikowane, m.in. przez Polskie Wydawnictwo Muzyczne.

Znacznie więcej misjonarze dokonali na polu polskiej muzykologii i to zarówno w zakresie dydaktyki, jak i w płaszczyźnie badań naukowych.

Ks. Hieronim Feicht wykładał we Lwowie w Zakładzie Muzykologii Uniwersytetu Jana Kazimierza; uczył teorii muzyki w krakowskim Konserwatorium Muzycznym; prowadził wykłady na Uniwersytecie Jagiellońskim; uczył w warszawskim Konserwatorium Muzycznym, w warszawskiej Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej; kierował zakładem, a później katedrą Historii Muzyki Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego, Zakładem Muzykologii Uniwersytetu Wrocławskiego; założył i był pierwszym rektorem wrocławskiej Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej; wykładał na Uniwersytecie Poznańskim; w końcu zorganizował i kierował Zakładem Muzyki Religijnej – później Instytutem Muzykologii Kościelnej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Jego wychowankami byli m.in. tak wybitni muzykolodzy, jak: Ludwik Bielawski, Mirosław Perz, Danuta Idaszak, Jan Chwałek, Jerzy Pikulik, Edward Hinz, Kazimierz Pasionek, Zdzisław Bernat, Ireneusz Pawlak, Bolesław Bartkowski, Karol Mrowiec, Paweł Podejko, Bohdan Muchenberg.

Drugim chronologicznie, wybitnym muzykologiem misjonarskim jest ks. Karol Mrowiec. W krakowskiej PWSM prowadził ćwiczenia z *basso continuo*. Był jednak przede wszystkim zaangażowany w prace Instytutu Muzykologii Kościelnej KUL, którym przez wiele lat kierował. Do jego wychowanków należą m.in.: Witold Danielewicz, Stanisław Dąbek, Antoni Reginek, Remigiusz Pośpiech, Ireneusz Pawlak.

Badania muzykologiczne ks. H. Feichta koncentrowały się wokół polskiej muzyki średniowiecznej i barokowej, w mniejszym stopniu renesansowej i romantycznej. Badał twórczość rodzimą chorału gregoriańskiego, wydobył z

zapomnienia dorobek polskich skrytoriów, wyczerpująco uzasadnił swój pogląd co do świeckiego pochodzenia *Bogurodzicy*. Ma doniosłe zasługi w badaniach nad muzyką Marcina Leopolity. Wzbogacił wiedzę o twórczości religijnej i życiu Bartłomieja Pękiela, Wojciecha Dębołęckiego, Marcina Mielczewskiego, Grzegorza Gerwazego Gorczyckiego, o działalności kapeli królewskiej w Warszawie, o (150) kapelach kościelnych w XVIII w. Szereg prac poświęcił muzyce Fryderyka Chopina. Nieobca mu była refleksja nad muzyką współczesną.

Także badania muzykologiczne ks. K. Mrowca skoncentrowane są przede wszystkim na polskiej muzyce religijnej. W niej dominują dwie grupy tematyczne o rozległej i zróżnicowanej problematyce szczegółowej. Pierwsza grupa dotyczy polskiej pieśni kościelnej, dokumentowanej w źródłach rękopiśmiennych i drukowanych. Druga grupa jest poświęcona dawnej, religijnej muzyce wielogłosowej w Polsce.

Trzeba także powiedzieć o ks. Wendelinie Świerczku, który poświęcił wiele energii badaniom archiwów klasztornych: sporządzał katalogi, opracowywał i wydawał niektóre odkryte przez siebie utwory. M.in. opracował i wydał: *Laetatus sum* G.G. Gorczyckiego – które za chwilę usłyszymy, opublikował najstarszy zapis *Bogurodzicy* z krakowskiego rękopisu z XV w.

Jak więc widzimy, działalność na polu muzycznym, zwłaszcza w XX w. stała się szczególną cechą pracy duchowych synów św. Wincentego a Paulo w Polsce. Nie powinno więc nikogo dziwić, że jubileusz 350-lecia śmierci naszego założyciela obchodzimy także w tym miejscu, w krakowskiej świątyni sztuki muzycznej. Dziękuję za uwagę.